

Poznań 2023.09.13

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Krzysztofa Lepczyńskiego, zatytułowanej *Pasja. Rzecz o grze w polu dziennikarskim*.

Pracę doktorską Krzysztofa Lepczyńskiego czyta się z przyjemnością, jest ona bowiem bardzo dobrze napisana, ale jednocześnie przynosi ona dosyć ponury obraz pola dziennikarskiego w Polsce. Ten dysonans towarzyszący lekturze recenzowanej rozprawie nie jest niczym niezwykłym, pojawia się on bowiem zawsze, gdy obcujemy z opracowaniami dotyczącymi istotnych kwestii społecznych, które sporządzono ze świadomością wagi spraw, których dotyczą i w oparciu o dobrze opanowany warsztat naukowy i pisarski. Nie mam więc wątpliwości, iż *Pasja. Rzecz o grze w polu dziennikarskim* spełnia wszelkie kryteria nakładane na dysertacje przez Ustawodawcę, a autor dobrze opanował wiedzę i umiejętności konieczne do prowadzenia badań socjologicznych.

Omówienie zawartości rozprawy

Praca Krzysztofa Lepczyńskiego nie ma typowej dla rozpraw doktorskich struktury, ale jest raczej pomyślana jak książka, która mogłaby znaleźć czytelników również poza światem akademickim (do wydania tej pracy drukiem Autora gorąco zresztą zachęcam). Nie znajdziemy tu więc klasycznej części metodologicznej, choć jest rozdział 5, zatytułowany *Metody*, w którym Doktorant prezentuje narzędzia badawcze, sposoby zbierania i analizy informacji czy też to, w jaki sposób pozyskał on respondentów do prowadzonych wywiadów. Prezentuje on też tu kilka roboczych sposobów rozumienia dziennikarstwa, pozwalających sformułować operacyjną definicję uczestnika pola dziennikarskiego¹. Z kolei przedstawienie problematyki badawczej odnajdziemy we *Wprowadzeniu* (s. 13-14), zawierającym też identyfikację kluczowych kategorii, wokół których zorganizowana jest praca (kapitalizm; media, klasa średnia, teoria pól i jej aspekty składowe: autonomia, pozycje, reguły gry itd.), co z kolei pozwala na omówienie zawartości poszczególnych rozdziałów rozprawy. Nie ma też w tej dysertacji klasycznego podsumowania czy zakończenia, choć pewnie za takie można uznać kończąc ją rozdział 10, zatytułowany *Pasja*, zawierający przedstawienie podstawowego napięcia obecnego w polu dziennikarskim. Napięcia pomiędzy obietnicą samorealizacji i spełnienia zawodowego, wyzwającą zaangażowanie, poczucie misji i pasję, a tym, że jest ona jednocześnie narzędziem opresji, głównym źródłem autoeksploatacji dziennikarzy.

Do tej gorzkiej konkluzji prowadzi Doktoranta długa (bo prawie 300 stronicowa) droga, którą rozpoczyna ustawienie rozległej sceny opisującej ramy, w których współcześnie realizuje się praca dziennikarzy. Tworzą je kolejno: (a) **kapitalizm**, w jego zdematerializowanej, usieciowionej, informacyjno-nadzorczej postaci, komodyfikujący każdy aspekt rzeczywistości, włącznie z krytyką weń wymierzoną, którego specyfikę Doktorant rekonstruuje w rozdziale 1, opierając się przy tym przede wszystkim na pracach Zuboff, Lazzaratto, Boltanskiego i Chiapello; (b) **media**, przeżywające rewolucyjne zmiany wraz z pojawieniem się ogólnodostępnej sieci internetowej, odbierającej starym (masowym) komunikatorom monopol na informowanie, formowanie opinii publicznej i określenie

¹ Zgodnie z nią: (...) uczestnikiem pola dziennikarskiego jest osoba wykonująca zawód dziennikarski polegający na gromadzeniu lub obróbce informacji w mediach, pozyskując w ten sposób większość dochodów lub pożytkując w nim znaczną część swojego produktywnie spędzanego czasu. (str. 73)

systemów istotności, spraw do załatwienia oraz problemów do rozwiązania. Autor rekonstruuje współczesną postać pola medialnego zwracając szczególną uwagę na głęboką komercjalizację, której ono podlega, przyspieszenie obiegu informacji i ich błyskawiczne zużywania się, a także na nowe oczekiwania odbiorców i ich prosumenckie potencje, prekaryzację zawodu dziennikarza oraz jego ewoluowanie w kierunku wielozadaniowego mediaworkera. Aspekty te opisywane w rozdziale 2, zatytułowanym *Media*, mgr Lepczyński uzupełnia bardzo syntetycznym (moim zdaniem nadmiernie) fragmentem (39-41), poświęconym dziennikarstwu w Polsce, w którym referuje wyniki prowadzonych w ostatniej dekadzie badań na temat środowiska dziennikarskiego w naszym kraju; (c) **klasa**, któremu to zagadnieniu poświęcony jest rozdział 3. Najogólniej mówiąc próbuje się w nim dowieść trwałości klasy jako podstawowego czynnika strukturyzującego zachodnie zbiorowości, ale też pokazywać, iż jego istota ewoluuje. W rozdziale tym znajdziemy cenne poznawczo fragmenty poświęcone załamaniu się merytokracji, pauperyzacji niektórych z warstw klasy średniej, ograniczaniu oczekiwanego przez jej członków awansu, niepewności i braku bezpieczeństwa, z powodu których permanentnie cierpią osoby do tej klasy należące. Ważne fragmenty tego rozdziału poświęcone są też procesom autoeksploatacji, samodyscyplinie, indywidualizmowi, stwarzaniu iluzji wyboru oraz racjonalności, działaniu w logice projektu jako ważnym czynnikiem kontrolującym dziś społeczeństwo; (d) **pole społeczne**, któremu Doktorant poświęca rozdział 4. Znajdziemy tu wskazanie na liczne trudności ze zdefiniowaniem dziś pojęcia dziennikarstwa, którym mgr Lepczyński próbuje zaradzić ujmując je jako Bourdiańskie, niezwykle dynamiczne pole produkcji kulturalnej, w którym jego aktorzy, wyposażeni w określone kapitały i połączeni sieciami różnorodnych relacji, walczą o władzę i inne przywileje, w oparciu o reguły w tym polu obecne. W rozdziale tym znajdziemy omówienie poszczególnych aspektów składających się na koncepcję pól produkcji kulturowej Bourdieu (illusio, doxa, habitus, kapitały itd.) oraz ich odniesienie do pola dziennikarskiego, którego specyfikę Doktorant stara się tu również rekonstruować.

Badawczą część pracy tworzą rozdziały od 6 do 10, które skonstruowane są bardzo (z małymi wyjątkami) podobnie do siebie (krótki wstęp, kolejne podrozdziały dotyczące tematów wyodrębnionych w trakcie analizy zgromadzonego materiału empirycznego, których omówienie Doktorant opłata wokół cytatów z wywiadów) i dotyczące takich kwestii, jak: (a) **autonomia pola dziennikarskiego** w Polsce (r. 6- gdzie znajdziemy też rekonstrukcję tego, co tworzy etos dziennikarski, by następnie dowiedzieć się, co go ogranicza - szeroko rozumiana władza i presja ekonomiczna- a także, w jaki sposób dziennikarze próbują się tym ograniczeniom przeciwstawiać); (b) **reguły gry obowiązujące w tym polu** w naszym kraju (r. 7., gdzie Autor odtwarza czynniki motywujące do wejścia w zakres tego pola, rekonstruuje jego samowiedzę i obowiązujące w nim reguły. Bardzo ciekawym, choć moim zbyt syntetycznym, fragmentem jest podrozdział *Hierarchie w polu*, gdzie Doktorant rekonstruuje strukturę pola dziennikarskiego w Polsce, identyfikując główne czynniki odpowiedzialne za nierówności w nim obecne; (c) **pozycje** obecne w polu dziennikarskim w Polsce opisywane są w rozdziale ósmym, gdzie Doktorant prezentuje różne modele zatrudnieniowe, w jakich pracują dziennikarze w naszym kraju, zarobki i zakres bezpieczeństwa, na jaki mogą oni liczyć, formy i trajektorie awansu możliwe do praktykowania w tym polu, a w końcu też koszty, które niesie za sobą praca dziennikarstwa (przemęczenie, stres, przemoc ze strony przełożonych, poświęcanie pracy życia rodzinnego i prywatnego itd.); (d) **strategie i taktyki** podejmowane przez osoby obecne w tym polu, a więc specyfika gry, jaką toczą one w jego obrębie (r. 9). W tej części pracy Doktorant wskazuje na różnorodność trajektorii karier zawodowych dziennikarzy, na zróżnicowane formy przystosowywania się do panujących tu warunków, a także na (bardzo często bezskuteczne) próby zmian obecnych tu reguł gry.

Ostatni z rozdziałów- *Pasja*, o którego zawartości była już mowa wcześniej, zamyka merytoryczne części rozprawy, ale jej nie kończy, ponieważ następują po niej ważne części techniczne: dwa aneksy i rozległa bibliografia. Aneksy zawierają charakterystyki społeczno-demograficzne 50 badanych, z

którymi rozmawiał doktorant oraz scenariusz wywiadu z nimi prowadzonego, co pozwala lepiej zrozumieć złożoność materiału empirycznego, uświadomić sobie wysiłek, jaki trzeba było włożyć w pozyskiwanie informatorów, a także daje wgląd w kompetencje badawcze Doktoranta.

Ocena rozprawy

Ocenę dysertacji mgr Lepczyńskiego zacznę od wskazania tego, co uważam w niej za wartościowe i co stanowi w moim przekazaniu podstawę do wnioskowania o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Pasja. Rzecz o grze w polu dziennikarskim to jeden z nielicznych znanych mi tekstów napisanych współcześnie, w obrębie polskiej socjologii, w którym tak konsekwentnie używa się przyjętych założeń teoretycznych do analizy materiału empirycznego. Zazwyczaj bowiem założenia tego rodzaju są traktowane jako zasadniczo rytualny aspekt rozpraw doktorskich, którego głównym celem ma być dowiedzenie, iż autorka lub autor orientują się w stanie wiedzy i w kanonie prac stanowiących fundament jakiegoś fragmentu pola naukowego. W przypadku pracy mgr. Lepczyńskiego teoria pola, przyjmowana jako podstawa teoretyczna dysertacji jest obecna na każdym etapie jej sporządzania i stanowi niezwykle istotne narzędzie analityczne pozwalające na uporządkowanie ogromu informacji pozyskanych podczas badań. Co więcej, choć Autor wprost tego nie czyni, można jego pracę potraktować jako ważny tekst gruntujący empirycznie założenie Bourdieu w odniesieniu do konkretnego, lokalnego przykładu pola oraz pokazujący, iż kategoria ta może być również stosowana w odniesieniu do pola dziennikarskiego. Cenne wydaje mi się również to, że Autor nie trzyma się tej koncepcji bezkrytycznie, dostrzega jej słabości, stara się uzupełniać ją innymi ujęciami teoretycznymi, a tym samym nie staje się więźniem przyjętych założeń, co raczej w sposób twórczy je wzbogaca i udoskonala.

Nie mniej istotne jest to, że dzięki przyjętym założeniom teoretycznym Doktorant unika problemów definicyjnych związanych z określeniem kim jest osoba uprawiająca zawód dziennikarza, ale rekonstruuje to na podstawie przeprowadzanych wywiadów, zakładając przy tym, iż tego typu definicje są ważną stawką w grze toczonej w obrębie pola. Podobnie jest z innymi aspektami, które zwykliśmy kojarzyć z tą profesją- z jej etosem, etyką zawodową, z tym, co jest traktowane jako podstawowe zajęcie osób parających się dziennikarstwem. Wszystkie te aspekty są negocjowane w obrębie pola zestawiając się w postaci tego, co oczywiste i przez to obowiązujące, ale też ewoluując wraz ze zmieniającymi się układami relacji strukturyzującymi to pole. Autor pokazuje też wydatnie, że nie inaczej jest z autonomią pola i z jego granicami- trudno je określić raz na zawsze, bo samo pole zmienia się wraz z ewolucją innych pól, ale też wraz z przeobrażeniami technologicznymi i tymi, którymi podlega sam system kapitalistyczny. Taki tryb postępowania analitycznego, choć cenny, bo pozwala Doktorantowi uniknąć tworzenia nieadekwatnych definicji, niesie za sobą jednak ryzyko generowania niejasności wokół tego, co jest w istocie przedmiotem pracy, ryzyko, o którym piszę w dalszych częściach recenzji.

Istotą wartością pracy jest wygenerowanie niezwykle wartościowego materiału empirycznego, którego analiza pozwala odtworzyć Autorowi wiarygodny obraz reguł obowiązujących w polu dziennikarskim oraz niełatwych, momentami zaś skrajnie opresyjnych warunków pracy w nim obecnych, przemocy, braku bezpieczeństwa, niepewności, a czasami po prostu skrajnej biedy, której doświadczają osoby dostarczające nam informacji. Z jednej strony pozwala to silnie zdemitologizować „pracę w mediach”, pokazać jej koszty, obecne tu praktyki łamania praw pracowniczych, wyzysk i autoeksploatację. Z drugiej strony jednak wskazać, iż tylko w nielicznych przypadkach jest to konsekwencją osobowościowych cech przełożonych czy managerów, zaś zazwyczaj, logiki funkcjonowania nowych

form kapitalizmu. Wymagającego od jednostek inicjatywy, zaangażowania, pasji, kreatywności, obiecującego samorealizację, ale jednocześnie wplątującego je w niezwykle intensywne procesy konkurencji i rywalizacji z innymi, wynagradzającego sówicie nieliczną grupę zwycięzców monopolizujących wszelkie społeczne nagrody, mającego obietnicą awansu, zawodowego spełnienia, ciekawej pracy, a jednocześnie zawłaszczającego każdy aspekt jednostkowej egzystencji. Szczególnie istotne w tej dysertacji jest ujawnienie kosztów gry, w której biorą udział dziennikarze-utruty zdrowia fizycznego i psychicznego, obniżania aspiracji, by utrzymać pracę, niemożności prowadzenia normalnego życia rodzinnego, chronicznego zmęczenia i lęku przed popełnieniem błędów. Kosztami tego rodzaju są również często rosnąca deprawacja, cynizm, wpasowywanie się w reguły gry obowiązujące w polu, bo to gwarantuje w nim sukces. Szczególnie uderzające były dla mnie te fragmenty dysertacji, w których autor pokazuje, iż w polu tym jednostka jest pozostawiona samej sobie, że brakuje w nim zawodowej solidarności, że bardzo słabe są tu związki zawodowe, a jednostki zderzają się z różnymi formami ograniczania wolności, obiektywizmu, prawdy, co z kolei dowodzi istnienia ogromnej presji politycznej i ekonomicznej, pod jaką funkcjonują dziś osoby pracujące w polu dziennikarskim.

Wartościową cechą recenzowanej dysertacji jest dla mnie również niezwykle przekonujące pokazanie tego jak bardzo heterogeniczne są media i jak wielkim uproszczeniem jest mówienie dziś po prostu o dziennikarstwie tak, jakby była to jakaś spójna i jednorodna forma aktywności, zawód czy praktyka. Doktorant pokazuje niezwykle zhierarchizowanie i rozwarstwienie pola dziennikarskiego (bardzo przypominającego zresztą to artystyczne, z monopolem na nagrody nielicznej garstki osób i ogromnej rzeszy osób składających się na to, co Gregory Scholette określa mianem *ciemnej materii świata sztuki*²); różnorodność form, w jakich może objawiać się dziennikarstwo (od redagowania nekrologów, przez tworzenie fikcyjnych, tabloidowych opowieści, kopiowanie i przeklepanie materiałów z sieci i od PR-owców, bycie ulicznym reporterem, a kończąc na odgrywaniu roli wydawcy, redaktora, konferansjera, itd.); wielość trajektorii, po których może biec kariera zawodowa osób parających się dziennikarstwem oraz szokująca rozpiętość zarobków i form zatrudnienia. Być może właśnie ta wewnętrzna różnorodność powinna być uznana za główną zasadę uruchamiającą grę w polu dziennikarskim, bo obecność w nim i przykładów spektakularnego sukcesu i upadku niezwykle motywuje i dyscyplinuje do jeszcze większego zaangażowania w pracę zawodową.

Na uwagę zasługują również umiejętności analityczne Doktoranta, których efektem jest zdolność do wyodrębniania z szerokiego materiału empirycznego kategorii pozwalających opisać sposób funkcjonowania pola dziennikarskiego. Należą do nich między innymi elementy tworzące etos dziennikarski; reguły zaangażowania i ciągłej pracy; typy temporalności, w jakiej funkcjonują dziennikarze, określającej modele ich pracy zawodowej, ale też jej warunki; trajektorie karier zawodowych czy też strategie gry podejmowane przez osoby obecne w tym polu. I chociaż momentami rozprawa nieco nuży rytmem wyznaczanym przez cytaty z wywiadów i łączące je akapity komentujące, to jej autor demonstruje też zdolność syntezy, umiejętność wyodrębniania podobieństw i różnic oraz nazywania tego, co strukturyzuje pole dziennikarskie, a to przecież kluczowe w pracy naukowej umiejętności.

Praca mgr. Lepczyńskiego jest też tekstem przygnębiającym. Posłużenie się tym afektywnym kryterium oceny pozwala mi wskazać na istotny wniosek obecny w dysertacji, a dotyczący wszechogarniającego charakteru współczesnego kapitalizmu, który ważnym narzędziem zapewniającym mu rozwój i ekspansywność uczynił właśnie rozbudzanie pasji, obietnicę samorealizacji i spełnienia, wynikające z

²Zob. Scholette G., *Dark Matter: Art and Politics in the Age of Enterprise Culture*, Gregory Sholette, Pluto Press, 2010

wykonywania użytecznej społecznie profesji, niezbędnej dla istnienia demokracji. Ostatecznie- jak wynika z pracy doktorskiej mgr. Lepczyńskiego- obietnice te służą przede wszystkim wytwarzaniu zaangażowania w pole, a co za tym idzie- pozwalają stawać się systemowi jeszcze bardziej produktywnym. Trudno się też przed tym mechanizmem skutecznie bronić, dotyka on bowiem tego, co stanowi trzon tożsamości osób uprawiających dziennikarstwo, w co zainwestowały one lata nauki, przygotowań, z czym związane były ich (czasami sięgające czasów dzieciństwa) marzenia i czego dotyczyły składane im obietnice.

Warto też pewnie podkreślić, iż praca mgr. Lepczyńskiego jest bardzo dobrze napisana, wolna od naukowego żargonu, przemyślana jako narracja, obfitująca w efektywne porównania i zwroty retoryczne, które jednak nie przekraczają granic słownej dezynwoltury czy nadinterpretacji, ale sprawiają, iż tekst tej dysertacji czyta się nie tylko łatwo, ale też z przyjemnością. Praca jest też starannie wyedytowana, zaś jej aspekty formalne nie budzą jakichkolwiek wątpliwości.

Chciałbym teraz przejść do omówienia tych aspektów pracy, które budzą moje wątpliwości i zachęcają do polemik. Uwagi te nie są pomyślane jako krytyka podważająca wartość tej rozprawy (broni się ona bowiem znakomicie jako żywy i oryginalny tekst naukowy) ale raczej jako wskazanie na te jej aspekty, które uważam za ryzykowne, albo, które postrzegam jako potencjały, które nie zostały należycie wydobyte z materiału zgromadzonego w trakcie badań.

Po przeczytaniu rozprawy mgr. Lepczyńskiego trudno się otrząsnąć z wrażenia, że jest ona zdekontekstualizowana. Nie przeszkadza to oczywiście prowadzić efektywnych analiz w duchu „polowym” i pokazywać, iż w naszym kraju też panoszy się kognitywny kapitalizm, ale moim zdaniem ten brak bardzo zubaża potencjalne interpretacje zgromadzonego materiału empirycznego. Rodzi też niebezpieczeństwo obojętności wobec tak istotnych przemian pola medialnego w Polsce, jak te, które obecne są w nim od 2015 roku, a także stwarza ryzyko, iż analiza materiału empirycznego stanie się nadmiernie formalistyczna, skoncentrowana na wydobywaniu reguł rządzących polem dziennikarskim z pominięciem pytania o to skąd się one biorą. Pisząc o braku kontekstu mam na myśli dwie rzeczy. Z jednej strony to, że z pracy nie dowiadujemy się niczego na temat ewoluowania pola medialnego w Polsce inaczej, niż z tego, co rozmówcy Doktoranta mówią pomiędzy wierszami w przytaczanych cytatach z wywiadów. Brakuje więc rozdziału, który mapowałby (w perspektywie instytucjonalnej, prawnej, ale też ekonomicznej i *zdarzeniowej*) najważniejsze przeobrażenia, które dokonały się w lokalnym świecie medialnym w ostatnich dekadach. To bowiem pozwoliłoby określić na ile rodzime pole dziennikarskie jest specyficzne, a na ile typowe, a co za tym idzie zrozumieć lepiej procesy w nim obecne. Z drugiej strony mam na myśli porównanie sytuacji panującej w tym polu z tą obecną w innych polach produkcji symbolicznej³. Skojarzenia z polem nauki i sztuki nasuwają się tu same, istnieje masa opracowań na temat tych ostatnich- również w odniesieniu do rodzimego kontekstu- szkoda, że autor nie podejmuje się tego rodzaju próby porównania. Ta dekontekstualizacja prowadzi jednak nie tylko do niepełnego wykorzystania poznawczego potencjału zgromadzonego materiał empirycznego, ale też do pomijania tak istotnych kwestii, jak skrajne upartyjnienie mediów publicznych w Polsce i przeobrażenie ich w propagandową tubę Prawa i Sprawiedliwości, niszczenie niezależnych mediów poprzez obsadzanie ich osobami niekompetentnymi (jak w przypadku radiowej Trójki), ogromna solidarność wśród dziennikarzy tych mediów i ogromną solidarność odbiorców niszczonej lub

³ Brak tego rodzaju wysiłku sprawia, iż nie do końca jasne jest na jakiej podstawie Doktorant formułuje tego rodzaju stwierdzenia, jak to na stronie 66: *Dlatego strukturalny konflikt między biegunem autonomicznym (z wartościami dziennikarskimi) i biegunem heteronomicznym (z zewnętrzną presją, głównie ekonomiczną) przybiera w polu dziennikarskim szczególnie efektywną formę. A stawka tego konfliktu jest większa niż w wielu innych polach. Skąd wie on, że forma ta jest efektywna i że stawka jest tu większa, skoro nie prowadzi analiz innych pól?*

zagrożonych komunikatorów (jak w przypadku protestów przeciwko Lex TVN). Autor zupełnie pomija tego rodzaju kwestie, choć wydają się być one istotne dla przeobrażeń, jakie przechodzi pole medialne w Polsce. Dostyc symptomatyczne jest dla mnie też to, że upolitycznione media publiczne zrównywane są tu w swoich cenzorskich zabiegach z podporządkowanymi interesowi ekonomicznemu mediami prywatnymi i to pomimo tego, że mają one zupełnie odmienne zobowiązania społeczne, odmienną misję do zrealizowania, odmienne funkcje do wypełniania, a w końcu też zupełnie odmienną podstawę ekonomiczną. Dostyc symptomatyczne jest używanie w odniesieniu do dyspozycyjnych mediów publicznych kolokwialnego określenia „niskiej autonomii” (s. 154) mającej tłumaczyć znikomy prestiż pracy w nich i to pomimo tego, iż wynika on raczej z tego, że zatrudnianie się dzisiaj w tego typu komunikatorach jest traktowane jako równoznaczne ze stawianiem się dyspozycyjnym funkcjonariuszem partii rządzącej.

Drugi problem, na jaki chciałem zwrócić uwagę, wynika w dużej mierze z przyjętej w recenzowanej dysertacji logiki postępowania badawczego, w którego centrum znajduje się założenie o niemożności jasnego zakreślenia definicji analizowanych zjawisk. Jak pisałem wyżej- jest to z jednej strony przymiot tej pracy, pozwalający Autorowi omijać liczne problemy definicyjne, ale z drugiej strony coś, co niesie nowe rodzaje zagrożeń. Nie znajdziemy w tej pracy definicji pola dziennikarskiego ani wskazania co do niego należy, a co jest usytuowane poza nim, ani też tego czym różni się ono od pola medialnego. Nie znajdziemy też definicji dziennikarza (poza przywołaną wyżej definicją operacyjną), ani wyraźnego określenia czym on się różni od mediaworkera- choć Autor często przeciwstawia sobie te dwie role. Nie ma też wyraźnego określenia, które z mediów uznaje się za dziennikarskie, a które już nie. Prowadzi to do szeregu wątpliwości i pytań. Czy rozwinięta kultura streamingowa, podcastowa, youtuberska znajdują się w polu zainteresowań badawczych Doktoranta czy też nie? Czy fotografik albo ilustrator, researcher i analityk zatrudnieni w mediach to też dziennikarze? Podpadają oni przecież pod operacyjną definicję aktora obecnego w tym polu. Czy systematyczny komentator lub komentarka życia politycznego w social mediach jest dziennikarzem lub dziennikarką? Czy jest nią osoba pracująca w organizacji strażniczej i demaskująca korupcję za pomocą swojej strony internetowej? Problem, o którym tu mowa to nie problem delimitacji, ale objęcia badaniami tylko tych zjawisk, które pasują do obrazu zarysowanego w pracy- pola medialnego zżerane przez kapitalizm kognitywny, z pominięciem tego wszystkiego, co temu obrazowi zaprzecza.

Trzeci problem, który dostrzegam w pracy mgr. Lepczyńskiego to wskazanie, że pomimo tego, iż Doktorant jest świadomy problemów prezentyzmu (co demonstrowuje zwłaszcza tam, gdzie pyta o związki kapitalizmu i dziennikarstwa), to jednocześnie pomija w swojej dysertacji pytanie o to skąd wzięły się poszczególne elementy etosu dziennikarskiego, jak doszło do wykształcenia w nim określonych jego reguł. Tymczasem część z nich posiada dobrze opisane (a czasami też zekranizowane) korzenie w okresie PRL-u (figura reportera w wojskowej, amerykańskiej kurtce z demobilu, wyruszającego w teren z mikrofonem, być stawać się ostatnią deską ratunku dla pokrzywdzonych), w popkulturze (mnóstwo filmów prezentujących pracę dziennikarzy śledczych i reporterów wojennych, seriale o pracach redakcyjnych dzienników, magazynów modowych, stacji informacyjnych, itd.). Trochę szkoda, że- w przeciwieństwie np. do analiz pola sztuki prowadzonych przez Bourdieu- mgr Lepczyński nie analizuje skąd się wzięło pole dziennikarskie i jego poszczególne reguły- to zaś znacznie wzbogaciłoby jego pracę.

Czwarty i ostatni problem, na jaki chciałem zwrócić uwagę, to brak krytycznej analizy źródeł, poszukiwania wewnętrztekstowych sprzeczności i konfabulacji w wypowiedziach badanych, niepodejmowanie próby analizy spójności ich wypowiedzi, obecności w nich środowiskowych anegdot i legend podawanych z drugiej ręki. Ten brak jest o tyle istotny, że opowieści zawarte w wywiadach



nie są przecież spowiedzią dziennikarzy czy zeznaniem składanym pod przysięgą, ale elementem gry, którą bada Doktorant, a której jest on w sytuacji wywiadu obiektem. Oczywiście osoby biorące udział w wywiadach tworzą za ich pośrednictwem siebie i swój świat, pokazują jak postrzegają pole dziennikarskie- nie chodzi więc o wytykanie im kłamstw, ale raczej o identyfikację dzięki krytycznej analizie ich wypowiedzi reguł, którym są poddani, a które wyrażają się w skłonności do mitologizacji, heroizacji, umniejszania winy czy czynów nieetycznych będących ich udziałem.

Konkluzje

Praca mgr. Lepczyńskiego to tekst przemyślany i doskonale napisany, oparty na solidnie przeprowadzonych badaniach oraz dotyczący niezwykle istotnego zagadnienia funkcjonowania pola dziennikarskiego w Polsce. Tekst oryginalny i ze względu na sposób prowadzenia analizy i pod względem strukturalnym. Nie mam więc wątpliwości, iż mamy do czynienia z pracą ważną, pozbawioną elementów rytualnych, napisaną, nomen omen, z pasją. I choć rozprawa jest w swoich wnioskach bardzo gorzka, a czasami budzi wątpliwości ze względu na niejasności, które zawiera, to jednocześnie niesie za sobą dużo przydatnej wiedzy. Równie tej dającej się wykorzystać w działaniach na rzecz zmiany w polu dziennikarskim, a przynajmniej w zdobywaniu przez aktorów tu obecnych większej kontroli nad, uruchamiającą ich działania, ale też dyscyplinującą, pasją.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane powyżej aspekty dysertacji magistra Krzysztofa Lepczyńskiego stwierdzam, iż stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, zaś jej Autor dysponuje wiedzą teoretyczną w dyscyplinie nauki socjologiczne oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr Krzysztofa Lepczyńskiego do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Prof. dr hab. Marek Krajewski